

CUDOWNY OBRAZ MATKI BOŻEJ BOLESNEJ
znajdujący się w kaplicy przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie

POCHODNIA SERAFICKA

Rok XIII. **Wrzesień 1938** **Nr 9**

OD ADMINISTRACJI POCH. SERAF.

4 października zostanie odprawiona Msza św. na intencję P. T. Prenumeratorów Poch. Seraf., którzy uiścili tegoroczną prenumeratę.

TREŚĆ NUMERU:

Ofiary złożyli:

Na Misje franciszk. Kraków III Kółko misyjne 9.80, II kółko misyjne 26.05; Wiktoria Żołnierzyk 2 zł, Teresa Gawronówna 10 zł, Sosnowiec III Zak. par. Pogońsk 2 zł.

Na Beatyf. Czcig. O. Rafała: Zofijówka: Józefa Mystuk 5 zł z podzięk. za łaski.

Na kanonizację Bł. Salomei: Wilno: Salomea Tomkiewiczowa 5 zł.

Nekrologi:

Batorz: Marianna Jagiełło, M. Trzcińska, K. Zarzeczna, Z. Winiarczyk, W. Pastucha.

Otorów: S. Michalina Chojnacka i br. Franciszek Stróżyk.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

Rok XIII Wrzesień 1938 Nr 9

Pochodnia Seraficka

Organ III Zakonu i Stow. Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej

Sprawozdanie ze Zjazdu Rady Głównej III Zakonu w Krakowie

Obszerne sprawozdanie z dorocznego Zjazdu Rady Głównej III. Zak. zamieszczają zawsze w sierpniowym numerze Wiadomości Tercjarskie, które jak wiadomo wszystkim czytelnikom, są organem tejże Rady Głównej. Nie wszyscy jednak z Braci i Sióstr mają możność czytania Wiadomości Tercjarskich. Dlatego więc podajemy krótkie sprawozdanie z odbytego Zjazdu. Pragniemy bowiem, aby każdy wiedział, co postanowiono na Zjeździe Rady Głównej i starał się o urzeczywistnienie w życiu powziętych postanowień, by wiedział jakie są na przyszłość plany pracy dla dobra i rozwoju III Zakonu w Polsce.

Rozpoczęcie Zjazdu.

Dnia 21 czerwca br. o godzinie 20-tej na salce tercjarskiej przy kościele OO. Reformatów w Krakowie odbyło się pierwsze zebranie Rady Głównej, na którym O. Prezes Rady Głównej, O. Anatol Pytlik, Prowincjał OO. Reformatów przywitał zebranych z całej Polski Delegatów i Delegatki. Po serdecznych słowach O. Prezesa wystąpili z pozdrowieniami i życzeniami dla Zjazdu i Rady Głównej Delegaci i Delegatki od swoich kongregacji. Br. Ludwik Biesiekierski z Włocławka zło-

żył obszerne sprawozdanie z wspaniale rozwijającej się działalności swojej kongregacji. Przedstawienie amatorskie pięknie odegrane, o życiu św. Antoniego uprzyjemniło przedstawicielom III Zakonu z całej Polski pierwszy dzień Zjazdu.

Drugi dzień Zjazdu.

W drugi dzień Zjazdu o godzinie 8-mej odprawił O. Prezes w kościele OO. Reformatów uroczystą Mszę św. w intencji Zjazdu. Kazanie zaś wygłosił O. Stanisław Stoch, Komisarz III Zak. OO. Reformatów o wewnętrznym i wspólnym życiu Tercjarzy i o ich działaniu na zewnątrz. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 10-tej, na którym po zagajeniu O. Prezesa odczytała sprawozdanie, starannie i dokładnie opracowane z ostatniego Zjazdu s. Anna Chryścińska. Następnie złożył sprawozdanie Sekretarz Rady Głównej, O. Czesław Kellar i skarbnik br. Stroka. W myśl zeszłorocznej uchwały Zjazdu Delegatów odczytano dwa sprawozdania z działalności Kongregacji Tercjarskich, wybrane przez O. Prezesa. Na specjalną uwagę zasługiwało sprawozdanie s. Przełożonej z Lidy, w którym uwypukliła szeroką działalność tamtejszej kongregacji, na polu charytatywnym.

Następnie O. Grzegorz Moczygęba, Komisarz III Zakonu ze Śląska, wygłosił referat na temat: „Młodzież Franciszkańska w Polsce". Referent jako gorący miłośnik św. Franciszka, przedstawił słuchaczom, że należy przywieść młodzież do stóp Serafickiego Patriarchy, by pod sztandarem franciszkańskim szła i urabiała się na dzielnych bojowników sprawy Bożej, by już od młodości swej zaprawiała się w szkole Biedaczyny z Assyżu do walki o ideały Chrystusowe. Z długiej dyskusji widać było, że należy starać się, aby jak najwięcej młodych ludzi opasać sznurem św. Franciszka, tworząc dla nich o ile to możliwe specjalne kadry młodzieży franciszkańskiej. —

Tu też nawiasem należy powiedzieć, że O. Grzegorz wydał specjalną książeczkę pod tytułem: „Przewodnik Młodzieży Franciszkańskiej“ (Panewnik, 1938), w której Czcigodny Autor zestawił to wszystko, co Zakon franciszkański może dać i uczynić dla młodzieży katolickiej i jej wychowania w myśl zasad i ideałów franciszkańskich.

Po południu Delegaci zwiedzali zabytki Krakowa, Ojcowie zaś Dyrektorzy mieli o godz. 15 specjalne posiedzenie z referatem O. Komisarza Wiktora Biegusa, bernardyna ze Lwowa. Referat wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

O godz. 17 odbyło się drugie zebranie plenarne Rady Głównej, na którym wygłosił referat ks. Prałat Szuman ze Starogardu p. t.: „Dlaczego i jak powinien Tercjarz walczyć z alkoholizmem“. Referat był treściwy oraz podał sposoby walki z tym strasznym wrogiem ludzkości — pijaństwem. Na tym też posiedzeniu wybrano 7 nowych Kongregacji, w miejsce ustępujących, które weszły w skład Rady Głównej z prawem wysyłania na zebrania doroczne Rady swoich delegatów.

W czasie wolnych wniosków zabrał głos O. Komisarz Stanisław Stoch i zaproponował, aby w przyszłym roku odbył się Kongres Tercjarstwa na Jasnej Górze u stóp cudownego obrazu Matki Bożej. Wniosek przyjęto prawie jednogłośnie hucznymi oklaskami, tym bardziej, że to 700-letnia rocznica istnienia III Zakonu w Polsce. Wniosek to śmiały. Dużo więc potrzeba, aby go dobrze i z pożytkiem dla całego Tercjarstwa zrealizować. Pamiętajmy zatem, że *jedziemy do Częstochowy* z hołdem dla Najśw. Panny i z prośbą o błogosławieństwo i matczyną opiekę na przyszłość. Każdy więc Tercjarz obowiązany jest stawić się na tym zlocie serafickim, dokumentując w ten sposób łączność i przywiązanie dla św. Franciszka. Termin zjazdu ustali Komitet Przy-

gotowawczy. Pisma tercjarskie w swoim czasie więcej na ten temat napiszą i omówią sprawy związane z Jubileuszowym Kongresem na Jasnej Górze.

Trzeci dzień Zjazdu.

Dnia 22 czerwca po nabożeństwie żałobnym za członków III Zakonu, odbyło się zebranie Rady Głównej, która uchwaliła wnioski z poprzednich posiedzeń, omówiła sprawę zmiany statutu Rady Głównej i ustaliła, że następny jej zjazd odbędzie się w Częstochowie w czasie Kongresu Tercjarskiego. Na tym zebraniu zamknięto obrady Delegatów Rady Głównej.

Po południu odbyło się jeszcze posiedzenie Najprz. OO. Prowincjałów, ich Delegatów, Komisarzy III Zakonu oraz Redaktorów pism tercjarskich, na którym zajęto się ostatecznym uzgodnieniem reguły III Zakonu oraz omówiono projekt większej centralizacji gmin tercjarskich w Polsce. Definitywnie sprawy te ma się załatwić w październiku na specjalnym zjeździe Komisarzy III Zakonu.

Powrót z wygnania

W miesiącu czerwcu oglądaliśmy Duszę, jak od ołtarza Jezusowego Serca odchodziła w świat trudów, ofiar i cnót. Szła do wyższej prawdy, do zupełniejszej pełności, do lepszego życia. Szła — sypiąc Jezusowi pod nogi fiołki, lilie i róże. Potem znikła.

Minął lipiec i sierpień, a Dusza nie dała znać o sobie. Ogarniało nas zaciekawienie:

— Czyżby doszła już do kresu swej podróży i przestała troszczyć się o tych co jeszcze są w drodze?

— Nie, bo oto jawi się znowu przed nami. Widzimy ją na tej samej drodze oświecającej — Jezus dalsze widnokręgi jej wskazuje i ku coraz większym blaskom

prowadzi. A Dusza w objęciach Jego stoi i w swoją śliczną, rozświetloną przyszłość się wpatruje. Oj daleko tam jeszcze daleko! Trzeba iść a iść zanim się dojdzie.

— — — — — — — —

Jawi się miesiąc wrzesień. Zdobić go będą różne uroczystości, a między nimi Święto Siedmiu Boleści



Najśw. Maryi Panny. Drugą z tych Boleści jest „Ucieczka do Egiptu".

Przypomnijmy sobie jeno, jak Dusza w tej ucieczce towarzyszyła Najśw. Rodzinie, a działo się to wtenczas, gdy i jej samej trzeba było przed Herodem — złą naturą uciekać i kryć się przed namiętnościami.

Opowiedziała nam ongiś Dusza, jakie było Najśw. Rodziny i jej wygnanie. Dziś chce nam odmalować drogę powrotną. Najpierw co mówi o tym św. Ewangelia. Słuchajmy.

„A gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmij

Dziecię i Matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, którzy duszy Dziecięcia szukali. Który wstawszy wziął Dziecię i Matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej".

Słowa te dotyczą Najśw. Rodziny, Jezusa szczególnie i rozumiemy je dobrze. Trudniej jednak zrozumieć, jak ta sama tajemnica z życia P. Jezusa powtarza się w życiu Duszy. Niech nam to ona opowie sama.

Dusza mówi:

— Już nam wiadomo, że początki życia duchownego są zazwyczaj słodkie i rozkoszne. Kto z krainy grzechów oziębłości wraca do Boga, spotyka go przyjęcie takie, jakie zilustrował Sam P. Jezus w opowieści o synu marnotrawnym. Pocałunki, uściski, uczta, śpiew i muzyka — oto kara, jaką wymienia dobry Ojciec niewdzięcznemu Synowi.

Na duszę szczerze nawróconą sypią się więc łaski i pociechy duchowne. Światło ją zalewa i ćmi przed nią rozkosze światowe. Jej oczom przedstawia się wszystko jako skończona marność. Grzechy, wady, pokusy uwięzione mocą Bożą śpią wtedy w kryjówkach i nie przeszkadzają iść śmiało z cnoty w cnotę. Brzydki obraz dawnego życia zaciera się prędko, wyrzuty sumienia w bezgranicznej ufności się kają, milkną i nastaje upojna cisza, świecą same już tylko blaski, kołyszą same rozkosze.

— Panie, dobrze mi tu być! Woła dusza.

I zda jej się, że jest już świętą, że tak bez kosztów i trudów, bez walk i cierpień dostała się na górę Tabor, omijając Kalwarię.

Hola, duszo! Nie wiesz? Tabor poprzedza Golgotę, a śpiew Aniołów Betlejemskich jęki wygnania.

Ale dusza o tym jeszcze nie wie. Nie nauczyło jej jeszcze doświadczenie. Kto inny uczył by daremnie — nie usłucha i nie uwierzy. Któż ją przekona, że stan upojny, który przeżywa, jest wielką ciszą przed wielką

burzą. Nie ma wprawdzie najlżejszego wiatru, niebo jest pogodne, a jednak w dali na widnokręgu gromadzą się chmury. Dusza olśniona swoim szczęściem chmur tych nie widzi. Nie czuje jak atmosfera przeładowana jest żarem. Spostrzeże się dopiero wtedy, jak chmury wybuchną nieposkromioną burzą.

Czas ten nadchodzi. P. Bóg, aby duszę wyprowadzić z błędu i pokazać jej jak daleką jest od prawdziwej świętości, wyprowadza ją z tymczasowego raju rozkoszy i wyprawia ją w świat trudów, walk, gdzie na świętość swoją w pocie czoła będzie musiała pracować. Odbiera jej więc nadzwyczajne pociechy i łaski, wypuszcza ze Swych Ojcowskich ramion i gasi przed nią cudowne blaski. Dusza widzi się nędzną, grzeszną, odartą z mniemanych cnót i zalet. Pozostały jej tylko wady, namiętności i zła, ciągnąca do grzechu natura.

Przed tą złą naturą jak przed Herodem dusza uciekała i to było jej uczestnictwo w ucieczce Najśw. Rodziny. Tę ucieczkę odmalowała nam dusza kilka miesięcy temu.

Potem nastąpiło długie wygnanie. Wygnaniem w życiu duchowym nazywamy czas prób, doświadczeń i oschłości wewnętrznych. Jest to okres wielkich cierpień i pokus, a trwa tak długo, dokąd Pan Bóg chce. Gdy Anioł św. Józefa wyprawiał na wygnanie, rzekł: „Bądź tam, aż ci powiem“. Podobnie dzieje się z duszą. Pan Bóg nie zapowiada kiedy się skończą próby i doświadczenia. Czasami długie lata trwać musi dusza w tym pustkowiu, zdala od pociech Bożych. Jeżeli się buntuje i chce sama zerwać łańcuch, który ją więzi, wtedy wygnanie się przedłuża. Szczęśliwa dusza jeśli jest cierpliwa i znosi swoją dolę tak, jak ją znosiła Najśw. Rodzina. Choćby próba najdłużej trwała, Pan Bóg o niej nie zapomina, lecz w swoim czasie z obczyzny w kraj szczęścia i spokoju doprowadzi.

Czas ten nadchodzi. Pośród prób, cierpień i oschłości miłość własna, zła natura, stary człowiek umierają. Namiętności zwalczane długo przestają Duszę nękać. Miejsce pychy zajęła głęboka pokora. Zamiast drażliwości, owładnął duszę spokój. Jest jej wszystko jedno, co z nią czyni Jezus sam czy też przez ludzi. Świat przestał ją



czarować. Ziemia przybladła i już nie cieszy, nie nęci. Serce Duszy się rozszerzyło, pragnienia spotężniały i nie ma już nic pomiędzy rzeczami stworzonymi, co by ją choć na chwilę zaspokoić mogło. Dusza przestała się szarpać, rozpraszać, wylewać na zewnątrz — znieruchomiała na świat ten cały i popadła w skupienie. Żyje w przeczuciu i oczekiwaniu nadchodzącej łaski... Już się nie niecierpliwi, nie niepokoi, trwa w uciszeniu...

Wtedy to kończy się kres jej cierpień, kres wygnania i opuszczenia. Pan Bóg odsłania się przed duszą i zalewa ją strumieniem łask! Nie są to one dawne uniesienia i szały pociech duchownych, od których duszy mąciło się w głowie i wprawiało w stan oślepienia wewnętrznego — Dusza zamiast Boga, widziała piękną tylko siebie — dziś jest inaczej, z odmętu wielkich cierpień i walk, wyłoniła się wielka pokora i wielkie umiłowanie Boga złączone z pogardą samej siebie.

Tak kończy się nie pierwsze i nie ostatnie wygnanie Duszy. Powraca do ziemi Izraelskiej i już nie do Betlejem tj. do dawnego, miłości własnej pełnego życia, lecz udaje się do Nazaretu, daleko od wroga pychy — tam wieść będzie życie ciche, ukryte, nieznane światu, a znane tylko Bogu. *St. Gł.*

List

Najprzew. Ojca Generała Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanów) Bedy Hessa o Trzecim Z. Fran.

Ciąg dalszy.

Tak zatem zarząd Zgromadzenia III Zakonu franciszkańskiego podobny Zarządowi klasztoru Pierwszego Zakonu franciszk. Jak bowiem klasztor I Zakonu jest rządzony i kierowany przez Przełożonego miejscowego z kapitułą klasztorną (gdy potrzeba) lecz podlega Prowincjałowi, który podlega Generałowi, a ten Ojcu św., który sprawy zakonne zlecił św. Kongregacji dla zakonników, podobnie Zgromadzenie III Zakonu zarządzane jest i kierowane przez Dyrektora miejscowego z Dyskretorium zgromadzenia (gdy potrzeba), lecz podlega Przełożonemu miejscowemu, który podlega Prowincjałowi, ten Generałowi, ten zaś O. Świętemu, który również sprawy III Zakonu zlecił św. Kongregacji dla zakonników. Nadto jak czasem w sprawach do Pierwszego

Zakonu należących powaga Ordynariusza miejscowego uczestniczy, tak również w sprawach do III Zakonu należących powaga Ordynariusza miejscowego czasem udział mieć musi.

Przełożonym naszego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych prawa i obowiązki względem III Zakonu nadane są przez Pap. Benedykta XIII Listem Apostolskim: „Singularis devotio d. 5 lipca 1726 r. jak następuje: „Szczególniejsza pobożność, którą żywimy względem Bł. Franciszka założyciela Zakonu Braci Mniejszych na wiele gałęzi rozdzielonego, słusznie się domaga, abyśmy wszystkich takiego Ojca synów zakonnych jednakowymi odznakami naszej łaskawości obejmowali...

Dlatego My, którym przysługuje staranie szczególniejsze, abyśmy powagą naszą od Boga daną prawo każdemu zabezpieczyli i Zakony regularne w spokojnym używaniu przywilejów od tej Stolicy Apostolskiej dla zasług sobie udzielonych utrzymali niniejszym pismem Naszym, mającym w przyszłości moc na zawsze z własnego popędu i z pewnej wiedzy objaśniamy, stanowimy i określamy, że samemu Ministrowi Generalnemu i drugorzędnym Przełożonym Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, którzy się Konwentualnymi nazywają, nie zaś innym przysługuje władza i jurysdykcja nad swoimi tercjarzami.

Idąc też śladami naszych poprzedników listy tychże Apostolskie, już wspomniane, ponownie zatwierdzamy i chcemy, aby teraz i na przyszłość w mocy swojej trwały, przeto aprobując i ponownie zatwierdzając wszelką władzę, powagę i jurysdykcję nad tymi tercjarzami Ministrowi Generalnemu i innym drugorzędnym Przełożonym Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych św. Franciszka przez naszych poprzedników dawniej udzieloną również wszystkie władze, wyjęcia, prerogatywy, odpusty i preeminencje w tejże Konstytucji naszej: „Paterna Se-

dis Apostolicae Providentia" Ministrowi Generalnemu całego Zakonu Braci Mniejszych, którzy się Obserwantami nazywają, nad własnymi tercjarzami od nas udzielone również udzielamy i rozciągamy je na Ministra Generalnego Braci Mniejszych, którzy się Konwentualnymi nazywają odnośnie do tercjarzy temu Zakonowi i Ministrowi Generalnemu podległych. Chcemy zatem i postanawiamy, ażeby ci tercjarze byli podlegli temu Ministrowi Generalnemu Braci Mniejszych Konwentualnych, przeto do nikogo innego lecz wyłącznie do samego Ministra Generalnego we wszystkich miejscach, miastach, prowincjach i królestwach, nawet tam, gdzie inni tercjarze są, należy zakładać i rozszerzać ten swój Trzeci Zakon obojga płci zwany „Tercjarze od Pokuty" i stanowić i uchwalać co się odnosi do jego duchowego rozwoju, ich poprawiać i reformować i wszystko rozporządzać co już wspomniana Konstytucja nasza Ministrowi Generalnemu Braci Mniejszych Obserwantów co do własnych tercjarzy rozporządzać pozwoliła.

Słuszną jest bowiem rzeczą, ażebyśmy Ministrowi Generalnemu Braci Mniejszych Konwentualnych Św. Franciszka, który między innymi Zakonami, pod jednym i tym samym Serafickim Ojcu i Głowie Bogu służącymi, najstarszy jest, wszelką jurysdykcję, powagę, władze i łaski nad Trzecim Zakonem, od tegoż sławnego Wyznawcy założonego udzielili, które innym Braciom Mniejszym zostały udzielone a to tym bardziej, że tegoż Serafickiego Ojca i Wyznawcy ciało spoczywa w Bazylice tychże Braci Konwentualnych klasztoru Asyskiego, którą dlatego śp. nasi poprzednicy Papieże Rzymscy swoimi Apostolskimi listami ustanowili Głową i Matką całego Zakonu Braci Mniejszych".

Należy jeszcze coś dodać o wzajemnej relacji między różnymi obediencjami Trzeciego Zakonu. Trzeci Zakon jest jeden niepodzielny lecz z drugiej strony, według de-

kretów Papieskich poszczególne Zgromadzenia Trzeciego Zakonu podlegają różnym Zakonom czyli obediencjom franciszkańskim, a mianowicie Zakonowi Braci Mniejszych Konwentualnych, Zakonowi Braci Mniejszych łączności Leonowej, Zakonowi Braci Mniejszych Kapucynów i wreszcie Trzeciemu Zakonowi Regularnemu. Dla uniknienia trudności należy wiernie zachować następne rezolucje św. Kongregacji dla Zakonników:

a) Zgromadzenie założone kanonicznie przez jedną Obediencję I Zakonu lub Trzeci Zakon regularny nie może ważnie przejść do drugiej obediencji bez zgody obediencji zakładającej.

b) Zgromadzenie przez jedną obediencję kanonicznie założone, a od Braci drugiej obediencji kierowane pozostaje nadal pod jurysdykcją pierwszej obediencji zakładającej, tak że ta może ją wizytować i to wszystko spełniać co z prawa wymagane jest do prawdziwej jurysdykcji wyjąwszy przypadek, w którym kierownictwo zgromadzenia od jednej obediencji franciszkańskiej zakładającej zostało legalnie powierzone Braciom drugiej obediencji.

c) Zgromadzenie założone przez Ordynariusza lub kapłana, mocą delegacji otrzymanej jest i pozostaje pod jurysdykcją tej rodziny franciszkańskiej, która udzieliła delegacji i którą należało powiadomić o dokonanym założeniu.

d) Kapłan np. proboszcz lub kapelan obdarowany władzą od Przełożonego jednego Zakonu franciszkańskiego do przyjmowania wiernych do habitu i profesji w Trzecim Zakonie nie może ważnie wiernych przyjmować do habitu i profesji w Zgromadzeniu, które podlega posłuszeństwu i kierownictwu innego Zakonu franciszkańskiego.

Ponieważ jednak Trzeci Zakon franciszkański pomimo różności obediencji jednym niepodzielnym jest i zostaje dlatego i następujące decyzje trzeba mieć przed oczyma. A mianowicie:

a) Z Błogosławieństwa Papieskiego i Absolucji Ge-

neralnej udzielonej publicznie, w dniach oznaczonych przez Dyrektora którejkolwiek obediencji korzystają tercjarze obecni, którejkolwiek obediencji podlegli.

b) Proboszcz lub którykolwiek Moderator Zgromadzenia tercjarskiego, przeniesiony na inne miejsce, w którym znajduje się zgromadzenie innej obediencji, może nim kierować i nie potrzebuje nowej władzy, lecz ma o tej rzeczy powiadomić Wizytatora czyli Komisarza Prowincjalskiego i z nimi sprawy zgromadzenia załatwiać. Co tym bardziej ma miejsce, gdy tam znajduje się zgromadzenie tej samej obediencji.

Cośmy powiedzieli o zarządzie Trzeciego Zakonu jest bardzo ważne należy wiernie przestrzegać, ażeby wszystko co do Trzeciego odnosi się Zakonu ważnie, godnie i zgodliwie było dokonane i aby tercjarze czy to z braku znajomości, czy to z niedbalstwa tych, do których to należy nie byli pozbawieni łask i dobrodziejstw przez prawo im nadanych.

IV. O niektórych prawach, przywilejach i indultach Trzeciego Zakonu.

Jak wielką łaskawością i życzliwością Najwyżsi Rządcy Kościoła w ciągu wieków obdarowywali Trzeci Zakon franciszkański jasno się okazuje z przeobfitego skarbu praw, przywilejów, odpustów i indultów, z którego tercjarze korzystają. Potrzebaby dużo czasu i specjalnego traktatu o wszystkich poszczególnie mówić. Dlatego co do poszczególnych należy radzić się zbiorów i czytać traktaty o nich. My powiemy nieco o prawie występowania na procesjach, pogrzebach i funkcjach kościelnych, o prawie precedencji o komunikacji odpustów i łask duchownych, o używaniu Brewiarza lub Mszału franciszkańskiego: o każdym w krótkości:

1. Tercjarze mogą brać udział kolegialnie w publicznych procesjach, pogrzebach i innych kościelnych funkcjach, ale nie są obowiązani. Jeżeli jednak biorą udział

to koniecznym jest, aby szli ze swoimi odznakami pod własnym krzyżem. Dlatego tercjarzy nie można od nich wykluczyć bez słusznych i ważnych przyczyn od Ordynariusza miejsca zatwierdzonych. Tercjarze uczestniczący nie są obowiązani mieć na sobie habit kompletny czyli całkowity, owszem nie wolno im go nosić bez pozwolenia Ordynariusza miejscowego. Ordynariusz miejscowy dając pozwolenie kanoniczne na założenie Zgromadzenia może nałożyć obowiązek, ażeby Zgromadzenie kolegialnie brało udział albo nie brało udziału w pewnych procesjach.

2. Między pobożnymi świeckimi stowarzyszeniami porządek pierwszeństwa jest następujący z zachowaniem przepisu kan. 106 n. 5 i 6: 1) Trzecie Zakony 2) Arcybractwa 3) Bractwa 4) Pobożne Primarie 5) Inne pobożne zjednoczenia. Bractwo Najśw. Sakramentu, jeżeli chodzi o procesję, podczas której niesie się Najśw. Sakrament poprzedza nawet Arcybractwa (jednak nie Trzeci Zakon). Wszyscy jednak wtedy tylko mają prawo pierwszeństwa, gdy idą kolegialnie pod własnym krzyżem czy sztandarem i w habicie czyli z odznakami zgromadzenia. Porządek ten pierwszeństwa jest bezwzględny. Aby jednak tercjarzom przysługiwało prawo precedencji potrzeba, aby zgromadzenie było kanonicznie założone i aby członkowie występowali kolegialnie pod własnym krzyżem i w całkowitym habicie.

Jeżeli jednak, jak to w niektórych miejscach zdarza się, ani tercjarze habitu nie noszą, ani bractwo swoich ubrań lecz tylko jakiś szkaplerz, pasek lub medalik, wtedy tercjarze mają pierwszeństwo, lecz należy ich zachęcić, aby ubranie całkowite na procesjach według dawnego i chwalebnego zwyczaju Kościoła przywdziewali. Między różnymi każdego Zakonu Trzeciego zgromadzeniami czy to tej samej czy różnej obediencji to ma pierwszeństwo, które jest w spokojnym jego posiadaniu, a jeżeli nie ma pod tym względem pewności, to które

pierwsze zostało założone w miejscu, w którym powstała kwestia; między tercjarzami tego samego Zgomadzenia, prawo pierwszeństwa ustala się według własnych statutów Zgromadzenia, inaczej z prawnego zwyczaju, gdy tego nie ma z przepisów prawa ogólnego. Członkowie Trzeciego Zakonu (bracia tylko) w całkowitym habicie mogą postępować pod krzyżem własnym Pierwszego Zakonu lub Trzeciego Zakonu Regularnego i w tym wypadku otrzymują precedencję Pierwszego lub Trzeciego Zakonu. Znowu należy zanotować, że Tercjarze bez pozwolenia Ordynariusza miejscowego nie mogą w całkowitym habicie występować w myśl. kan. 703 n. 3.

3. Ojciec Święty Pius X pragnąc zostawić tercjarzom szczególnej swojej względem nich łaskawości i miłości dowód, postanowił na zawsze: że we wszystkich odpustach i duchownych owocach przez Papieży udzielonych Pierwszemu i Drugiemu Zakonowi wszyscy tercjarze franc. obojga płci, jakiegokolwiek instytutu biorą udział za życia i przy śmierci. Komunikację tę następnie uczynił wzajemną tj., że w odpustach tych i duchownych owocach udział mieć mogą wszyscy, którzy pod sztandarem św. Patriarchy Serafickiego św. Franciszka walczą, do któregokolwiek by Zakonu lub zakonnej famili należeli. Co więcej komunikacja ta jest nie tylko osobowa lecz i miejscowa w tym znaczeniu, że na mocy tej komunikacji kościoły i kaplice publiczne należące do III Zakonu świeckiego franciszkańskiego cieszą się odpustami nadanymi któremukolwiek kościołowi i kaplicy publicznej Pierwszego, Drugiego Zakonu i Trzeciego Zakonu Regularnego dla wszystkich wiernych nawiedzających w pewnych dniach te miejsca. Nadto dla samych Tercjarzy również kościół albo kaplica, w której siedziba stowarzyszenia się znajduje, chociażby nie były własnością stowarzyszenia, pod względem zyskania odpustów równe są kościołom i kaplicom I, II i III Zakonu Regularnego.

Gawędy O. Kapistrana

Tak zwane nerwy.

W nas samych jest, jak wiecie, przeszkoda niemała,
Z którą musimy walczyć, by wnijść do żywota,
Jako mówi Apostoł: Pożądliwość ciała,
I pożądliwość oczu i pycha żywota.
A ja bym jeszcze dodał, że czwartą przeszkodą
W naszym wieku dwudziestym są tak zwane nerwy,
Które cię na bezdroża, człowieku, zawiodą,
Jeśli z nimi nie walczysz mężnie i bez przerwy.
Właśnie mi się skarżyła tercjarka młodziutka,
Ile na drodze cnoty spotyka trudności,
W jakich jest wątpliwościach, pokusach i smutkach,
Bo nie mają dla nerwów jej żadnej litości.

— — — — — — — —

Ach! co za męka! Ach! co za życie!
Jak w tych warunkach ćwiczyć się w cnocie!
Dzisiaj przed siódmą, prawie o świcie,
Tak zaczął drzeć się kogut na płocie,
Że moje nerwy takie spokojne,
Gdy je ukoi sen — cisza błoga,
Zbudzone nagle — podniosły wojnę,
Nie dając myśli zwrócić do Boga.
I któż moralną winę ponosi,
Że ja, osoba słaba, nerwowa
Dzień swój zaczęłam od aktu złości?...
Zaiste ten, kto koguty chowa.
Wszakże wspomniawszy na Świętych Pańskich
I na ten spokój ich nieustanny,
Przemogłam burzę pokus szatańskich
I rozpoczęłam pacierz poranny
Lecz właśnie wtedy sierpniowe muchy
Zaczęły krążyć nad moją głową
Płosząc modlitwę... — Że w tym złe duchy

Maczały palce, daję wam słowo!
One, by zburzyć pokój mej duszy
Wprzęgły w swą służbę nędzne owady...
O siostry moje! Niech was to wzruszy:
Skończyć pacierza nie dałam rady!
Zdenerwowana siadłam do stołu,
Od rana tyle mając zgryzoty,
Ale z rodziną jadać pospołu,
To już po prostu jest grobem cnoty.
Ojciec tak dziwnie trzyma swą szklankę
I tak niezgrabnie bułkę smaruje;
Zosia wciąż łokciem potrąca Hankę,
A mnie to drażni i denerwuje.
Nie mogłam tego długo wytrzymać,
Bo któżby zdołał walczyć bez przerwy:
Zrobiłam scenę ojcu i siostrom...
I czyż ja winna?... Wszak ja mam nerwy.
A potem kiedy idę do biura
W przyrodzie nie mam też ukojenia —
Gdy pragnę słońca — nadciąga chmura,
A słońce świeci, gdy pragnę cienia.
W biurze... Ach! Boże! Ty znasz mą mękę,
Tam każdy człowiek, który przychodzi,
Do moich cierpień przykłada rękę
Bo prawie każdy w czymś mi przeszkodzi —
Przyjmuj figurę taką nieznośną,
Co dla twych nerwów nie ma litości —
A szef za biurkiem mruknie ci głośno:
— Jakie tam nerwy?... Pani się złości!
— — — — — — —
Cóż byście poradzili tej tercjarce młodej,
Co ma usposobienie tak bardzo nerwowe?
Ktoś doradzał jej według Kneippowskiej metody
Codziennie zimnej wody dzbanuszek na głowę
Ale podjąć nie mogła tej dobrej kuracji

Z obawy o los swojej „wiecznej ondulacji"
Toteż jabym jej radził bez wywodów długich:
Nie myśl tyle o sobie — myśl więcej o drugich.

E. L.

Sprawy wychowawcze.

Dzieci niekochane

Dużo się mówi i pisze o przeczulonych mamusiach rozpieszczających i psujących swe dzieci zbytkiem nierozumnej miłości, ale jakże rzadko zwraca się uwagę na spustoszenia, które czyni w duszach dziecięcych brak miłości i serdecznego ciepła ze strony rodziców. Co gorsza wielu jest ojców i matek, którzy sądzą, że ostry rygor koszarowo-więzienna atmosfera rodzinnego domu, rózga w ręku i mars na czole są najlepszą szkołą prawdziwej i trwałej chrześcijańskiej cnoty. Ach! gdybyśmy widzieli, jakie są owoce takiego wychowania! Oto uczeń w szkole ilekroć jest wzywany do odpowiedzi, ilekroć ma składać egzamin, traci głowę, myli się, plącze, zapomina to, co doskonale umie... — Dlaczego? Dlatego, że w domu stale wmawiają w niego rodzice, że jest „osioł, próżniak, dureń" — że dostanie wały, jak przyniesie złe świadectwo; za najmniejsze przewinienie spotyka go kara, wszelkie tłumaczenia są z góry uznawane za kłamliwe wykręty, do każdego postępku jest zastosowana procedura śledczo-karna. Dzieci słabsze fizycznie lub wrażliwsze nerwowo w takich warunkach karleją na duszy i ciele, stają się niedołęgami życiowymi, wyrastają na ludzi tchórzliwych, nieufnych, niezdecydowanych, ludzi o t. zw. „kompleksie niższości" — przekonanych, że im nic się nie uda, nic nie potrafią, do niczego nie mają szczęścia.

Dzieci silniejsze fizycznie i odporniejsze duchowo wychowane w atmosferze grozy nie złagodzonej ciepłem

miłości i wyrozumienia, najczęściej wkraczają na drogę fałszu, wykrętów i tajonego buntu wewnętrznego przeciw zbyt twardej ręce rodzicielskiej. — Słuchają do czasu. Gdy tylko nieco podrosną, gdy tylko choć odrobinę w czymkolwiek się uniezależnią, pokazują odrazu ostre kły — niechęć do rodziców jawnie wybucha.

Dziewczę, które od swej matki słyszało tylko ostre napomnienia, które z ręki matczynej nie doznało nigdy pieszczoty, pójdzie łatwo na lep kilku słodkich słówek i odrobiny choćby fałszywej czułości pierwszego lepszego.

A ileż dzieci i młodzieży daje się uwikłać w najgorsze towarzystwa jedynie dlatego, że tam znajdują trochę uczucia i zrozumienia, którego im brak w domu.

Jedna z moich uczennic, panienka już dorastająca mówiła mi z goryczą: „Moi rodzice myślą, że gdy mi dadzą utrzymanie i wykształcenie, to już mi dają wszystko — ale przecież ja mam duszę i serce — ja potrzebuję trochę miłości".

Wychowanie bez miłości, bez serdecznej wyrozumiałości, bez przebaczenia, wypacza dusze także i pod względem religijnym. Ci skrupulaci widzący w Bogu jakiegoś tyrana, który tylko czyha, aby nas przyłapać na jakimś grzechu i karać piekłem, te dusze melancholiczne i nieufne znające tylko sprawiedliwość Bożą, a nie Jego miłosierdzie, ci zgryźliwi apostołowie ciskający na wszystkie strony anatemę, to są po największej części dzieci tych rodzin, gdzie ojcostwo było jednoznaczne z tyranią. Obraz ich surowego ojca rzuca stale ponury cień na Najczulsze Ojcostwo Boga. — „Jak mogę uwierzyć, że Bóg mi przebaczył, — skarżyła się pewna dusza udręczona — kiedy mnie nigdy od najmłodszych lat nic nie przebaczano — za zgubioną wstążkę, za stłuczony kubeczek, za nierówne pismo — za wszystko kara, za wszystko wymysły, za wszystko bicie!..."

Bez miłości rozumnej, poważnej, ale serdecznej nie ma wychowania. Serce rodziców musi wygrzewać delikatne, wrażliwe serduszka dziecięce, jak kokosz wygrzewa swe pisklęta; bez ciepła tych macierzyńskich skrzydeł rosną powoli, chorują często i giną w wielkim procencie.

Dziecko, które ma czułą i serdeczną opiekę rodziców, jest bogatsze i szczęśliwsze od dzieci milionerów nawet wtedy, gdyby w jego domu brakowało chleba.

E. L.

Kronika

Sprawozdanie z działalności III Zakonie w Otorowie

W niedzielę 22-go maja obchodziła nasza Kongregacja niezwykłą uroczystość, na którą przybył Przew. Ojciec Kornel Czupryk Gwardian z Poznania. W dniu tym dokonał Przew. Ojciec Gwardian poświęcenia nowej chorągwi dla III. Zakonu, przeprowadził wizytację i wybory Zarządu.

Poświęcenie nowej chorągwi odbyło się w sposób uroczysty. O godz. 10-tej zebrali się wszyscy w sali Domu Katolickiego, skąd w procesji wprowadzono chorągiew w asyście Przew. O. Gwardiana, Czcigodnego ks. Proboszcza — Dyrektora 20 chrzestnych, chorążego, czterech asystentek i wszystkich zebranych członków III Zakonu wśród śpiewu „Kto się w opiekę" do kościoła przed wielki ołtarz, gdzie Przew. O. Gwardian wygłosił wzniosłe kazanie i dokonał aktu poświęcenia, po czym Ks. Dyrektor odprawił sumę w intencji Trzeciego Zakonu, w czasie której członkowie III Zakonu przystąpili do Komunii św. Po uroczystości w kościele wrócili wszyscy do sali, gdzie dla upamiętnienia owej uroczystości urządzono akademię, która się składała: z przemówienia ś. Przełożonej, przemówienia Ks. Dyrektora, deklamacji młodszych członkiń p. t. I. „Św. Franciszek wśród ptasząt". II. „Gdzie szczęście". Sprawozdania sekretarki i przemówienia chrzestnych i zakończenia.

O godz. 2-giej odbyła się wizytacja zarządu, gdzie Przew. O. Wizytator przeprowadził kontrolę ksiąg naszego Zgromadzenia: protokółów, kroniki, członkowskiej i kasowej, które przejrzał i podpisał.



Fotografia z Uroczystości poświęcenia nowej chorągwi dla III Zakonu w Otorowie.

O godz. 3-ciej odbyło się zebranie na sali Domu Katolickiego. Po krótkiej modlitwie słowami „Pokój i Dobro" rozpoczął Przew. O. Wizytator zebranie. Do zebranych Sióstr i Braci przemówił O. Wizytator udzielając rad i nauk dał wskazówki do dalszego rozwoju. Wtem przybył na chwilę nasz Czcigodny Ks. Dyrektor, który z ważnego powodu zebranie opuścić musiał, by podziękować i pożegnać Przew. O. Wizytatora, O. Wizytator wzamian dziękował Ks. Dyrektorowi za poświęcenie i opiekę nad Trzecim Zakonem. Przew. O. Wizytator okazał swe zadowolenie i udzielił pochwały członkom III Zakonu za dobrą pracę dla dobra Kongregacji.

Potem odbyły się wybory Zarządu: Na dalsze trzechlecie wybrano ten sam Zarząd — prócz Zakrystianki, którą została Ś. Rybarczykówna Walentyna, i Ś. zastępczyni Przełożonej, którą została Ś. Mikołajczykówna Seweryna. S. Przełożona Słowkowa otrzymała 53 głosy na 55 głosujących. Po skończonych wyborach udali się wszyscy do kościoła, gdzie Przew. O. Wizytator udzielił Absolucji Gen. odmówiono wspólnie litanię do św. Fr. i odśpiewano „Polskie Te Deum". Uroczystość ta podniosła wszystkich na duchu i zachęciła do dalszej gorliwej pracy.

K. Napieralówna	*Ks. T. Zamysłowski*	*Fran. Słowkowa*
sekretarka	Dyrektor	przełożona

Uroczystość jubileuszowa w Chełmnie.

Dnia 22. maja 1938. Trzeci Zakon w Chełmnie obchodził nadzwyczajną uroczystość jubileuszową: pięćdziesięciolecie w Tercjarstwie czterech sióstr naszej kongregacji. Sędziwymi Jubilatkami są: Szczerbicka Julianna, Tuszyńska Franciszka, Błażkiewicz Franciszka i Piekarska.

Uroczystość kościelna rozpoczęła się o godz. 6 rano pieśnią tercjarską przed ołtarzem naszego Patriarchy. Po odśpiewaniu pieśni „Veni Creator" Jubilatki odnowiły św. Profesję przed Najśw. Sakramentem.

Do Jubilatek przemówił serdecznymi słowami nasz Wiel. Ks. Dyrektor, po czym nastąpiła uroczysta msza św., podczas której wykonano piękne „Ave Maria" i „Witaj Ojcze". Mszę św. zakończono uroczystym Te Deum. Po południu Trzeci Zakon urządził dla Jubilatek uroczystość domową, którą za-

szczycili swą obecnością Wiel. Ks. Parafialni i członkowie Zarządu.

Dzień ten uroczysty pozostanie długo w pamięci Czcigodnych Jubilatek i całej kongregacji.

Trzeci Zakon w Chełmnie.

w zast. Karczewska sekr.

Sprawozdanie z działalności Kongregacji męskiej III Zakonu przy kościele OO. Franciszkanów w Sanoku.

Nasza Kongregacja istnieje od 1903 r. Na pierwsze lata istnienia Kongregacji przypada największy jej rozwój, o czym świadczyć może liczba braci dochodząca do 90. Mimo silnej propagandy socjalizmu na tutejszym terenie, mimo przykrości i drwin na jakie narażeni byli bracia zwłaszcza przy pracy w fabrykach, Kongregacja liczyła tylu członków. Lata powojenne cechował pewien zastój w rozwoju tercjarstwa. Różne złożyły się na to przyczyny.

Obecnie Kongregacja liczy 36 braci profesów i 2 nowicjuszów. Ostatnie wybory odbyły się w październiku 1937 r. Przełożonym tercjarstwa został wybrany Jan Buczek, zastępcą przełożonego Wojciech Sienko, sekretarzem Raczkowski Stanisław, zastępca sekretarza Hydzik Stan., magistrem nowicjatu Durczanowski, skarbnikiem Michalik Walenty.

Zebrania odbywają się raz w miesiącu z nauką O. Dyrektora. Na najbliższe zebranie przygotowują bracia również referaty na tematy aktualne.

Dnia 6 lipca 1938 odbyła się kanoniczna wizytacja, którą przeprowadził Najprzew. O. Prowincjał Anzelm Kubit. Obchody jubileuszowe z okazji 700-letniej rocznicy przybycia OO. Franciszkanów do Polski wywarły na nas silne wrażenie, spotęgowały miłość ku św. Zakonodawcy i ożywiły chęć wstępowania w ślady Biedaczyny z Assyżu.

Do ożywienia wzajemnej miłości między braćmi, do większego zbliżenia się przyczynił się wiele tradycyjny opłatek. Miły radosny nastrój prawdziwie franciszkański wywarł na wszystkich bardzo dodatnie wrażenie.

Praca w Kongregacji skierowana jest głównie na wewnętrzne wyrobienie i udoskonalenie, by być najpierw dobrym katolikiem i dobrym tercjarzem. Z działalności na zewnątrz można wspomnieć o gwiazdce dla biednych dzieci w wi-

gilię Bożego Narodzenia. Podarki w formie bucików i słodyczy kupiono za pieniądze z Kasy tercjarskiej.

Nadmienić jeszcze można, że duża liczba braci pracuje w fabrykach gumy i wagonów, gdzie swym zachowaniem się i dobrym przykładem są poniekąd apostolami wśród swoich współpracowników często ulegających wpływom socjalizmu.

O. Ernest — *St. Raczkowski*
Dyrektor — sekretarz

Sprawozdanie Kongregacji III-go Zakonu w Czempinie.

Dnia 26 czerwca b. r. obchodziła Kongregacja nasza III Zakonu 15-lecie swego założenia. By tę rocznicę uświetnić zaprosił nasz czcigodny ks. Dyrektor Ruszczyński O. Kornelego Czupryka gwardiana z Poznania z wizytacją. O godz. 9-ej zebrał się Zarząd Tercjarski w salce parafialnej z O. Wizytatorem na czele, gdzie O. Wizytator zbadał księgi Tercjarskie i wysłuchał sprawozdań Zarządu. Następnie O. Wizytator pouczał zarząd jak ma nadal pracować, chwaląc jedne rzeczy, ganiąc inne. Za te wskazówki Zarząd podziękował O. Wizytatorowi, gdyż przez nie wiele się pouczył. Po tych wskazówkach dla Zarządu wszyscy udali się do kościoła, gdzie miała miejsce nauka o III Zakonie dla wszystkich. Sumę o godz. 11 w intencji III Zakonu odprawił ks. wik. Szymczak, kazanie wygłosił O. Wizytator, w którym wskazywał na wielkie pożytki płynące z przynależności do III Zakonu i zachęcał wszystkich do zapisywania się doń.

Na tę uroczystość przybyło ze sztandarem z Kościana 16 sióstr. Po południu o godzinie 2 rozpoczęło się zebranie wyborcze. Wszystkie siostry zebrały się w kościele i wspólnie odśpiewały hymn ,,Veni Creator". Następnie udały się na salkę, gdzie odbyły się wybory. Przełożoną została dotychczasowa przełożona Agnieszka Lubachówna prawie jednogłośnie wybrana. Do zarządu weszły siostry: Jankowiakowa Katarzyna vice przeł. Wechinska Anna sekretarka, Wolnianka vice sekr., Roznowska Maria skarbniczka. Po wyborach wrócili wszyscy do kościoła i odśpiewano ,,Te Deum", po czym O. Wizytator udzielił absolucji Generalnej. Na pożegnanie życzył nam Przew. Ojciec Gwardian pomyślnego rozwoju III Zak. oraz błogosławieństwa Bożego i zachęcał do dalszej wytrwałej pracy na niwie Franciszkańskiej.

Kongregacja poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania Przew. O. Wizytatorowi jak i Czcig. O. Dyrektorowi Ruszczyńskiemu za te radosne chwile, które jej przygotowano. Niech św. O. Franciszek wyprosi dużo łask u Boga.

Wieczorem o godz. $7^{1}/_{2}$ w skromnej lecz pięknie przybranej sali rozpoczęła się akademia ku czci św. O. Franciszka. Naprzód jedna z sióstr wygłosiła deklamację o św. Franciszku, następnie przełożona Lubachówna odczytała referat o św. O. Franciszku i zdała sprawę z działalności III-go Zakonu.

W roku 1923 za staraniem siostry Lubachówny i teraźniejszego Wiel. ks. Dziek. Ruszczyńskiego został III Zakon kanonicznie założony, przez O. Rajnera Gościńskiego Franc. z Poznania. Do Zgromadzenia należy 79 czł. t. j. Panien 43, mężatek 34, mężów 3.

Są nabożeństwa wspólne, odwiedza się chorych, 2 osoby, które wiele lat nie chodziły do spowiedzi św. na łożu śmierci nakłoniło się do spowiedzi św. Siostry starają się o upiększenie kościoła i przez 15 lat złożyły na ten cel z ofiar 1885 zł 30 gr. Na rozmaite potrzeby, na Misje Franciszkańskie, na zapomogi pogrzebowe dla biednych, w tych 15 latach wydano 865 zł 66 gr. W tym czasie zostało ofiarowanych w intencji żywych członków 43 Msze św., a w intencji zmarłych człon. 41. Ogólna suma rozchodów w tych 15 latach wyniosła 3270 zł 96 gr.

Zebrań ogólnych w tych 15 latach było 131. zarządu 40. Po tym przedstawieniu prac przez S. Przełożoną przemówił O. Wizytator o misjach w Japonii. Przemówienie bardzo podobało się słuchaczom; sala była wypełniona po brzegi. Następnie były jeszcze deklamacje i śpiew o św. Fran. Akademię zakończono przedstawieniem p. t. „Nawrócenie Jankiela". Wszyscy byli bardzo zadowoleni i rozrzewnieni.

S. Wechcinska Anna
sekretarka

Sprawozdanie z działalności III Zakonu przy farze w Bydgoszczy.

Trzeci Zakon św. Franciszka z Asyżu, założony przez proboszcza farnego śp. ks. dr Moraczewskiego w roku 1885. został przeniesiony w roku 1913 do parafii Św. Trójcy i przyjęty przez ks. administratora Filipiaka.

Z biegiem czasu uznali tercjarze przy farze należenie do Kongregacji w innej parafii za uciążliwe i z tego powodu zwróciła się delegacja do ks. proboszcza kanonika Schulza z prośbą o założenie Kongregacji III Zakonu w parafii farnej.

Ks. proboszcz Schulz na podstawie zezwolenia Kurii Arcybiskupiej w Gnieźnie z dnia 228. 10. 1933 r. L. dz. 11 448/33 uzyskał od O. Prowincjała Anzelma Kubita Zakonu Franciszkasńkiego w Krakowie pełnomocnictwo i list erekcyjny na założenie III Zakonu przy kościele śś. Marcina i Mikołaja. Pisma te w oryginale załączone zostały do akt III Zakonu.

W dniu 8 grudnia 1933 r. w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odprawił ks. Dyrektor mszę św. w intencji III Zakonu, podczas której dokonał aktu kanonicznej erekcji według przepisanego rytuału. Na pierwszym zebraniu, poprzedzającym erekcję III Zakonu, było stałych członków 45, których nazwiska są zapisane w katalogu członków.

Obecnie liczy nasza Kongregacja 180 członków i to: braci profesów 24, nowicjuszy 15 razem 39; sióstr profesek 84, nowicjuszek 52 razem 141.

Przyjęcia odbywają się zwykle w drugie święto „Zielonych Świąt" i 8 grudnia w święto „Niepokalanego Poczęcia N. P. M.

Rada-Zarząd składa się z 11 osób, wybory do tej rady odbywają się co 3 lata i są tajne. Urzędy w Radzie są następujące: Przełożona, wiceprzełożona, mistrzyni i jej zastępczyni, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz, chorąży, infirmerka, zakrystianka i referent prasowy.

Następujące księgi będą prowadzone: a) księga protokołów zebrań rady, b) zebrań plenarnych i kościelnych, c) księga kasowa, d) kronika, e) katalog członków, f) spis umarłych.

Zebrania Zarządu odbywają się w poniedziałek po pierwszej niedzieli w miesiącu, na których omawia się sprawy tyczące się Kongregacji i uchwala porządek dzienny na plenarne zebranie.

Na plenarnych zebraniach, wygłasza ks. Dyrektor albo jego zastępca różne tematy w treści przystosowane do naszego życia zakonnego. Tu przedyskutowuje się porządek dzienny na zebraniu Zarządu ustalony.

Zebrania kościelne odbywają się w każdą drugą nie-

dzielę miesiąca połączone z błogosławieństwem Przenajśw. Sakramentu. Nauki wygłasza ks. Dyrektor albo jego zastępca a treścią ich jest uwypuklenie cnót naszego Zakonodawcy i podanie sposobu dostosowania ich tak w życiu publicznym jak i prywatnym członków III Zakonu. Do zebrań kościelnych, w których III Zakon bierze tłumny udział, zaliczyć musimy nowennę do św. Franciszka przed 4 października. Powyższe zebrania odbywają się w kościele „Klarysek".

W święto „Trzech Króli" odnowiono poświęcenie III Zakonu Najśw. Sercu Jezusowemu.

Śladem lat poprzednich zebrali się członkowie dnia 11 stycznia o godz. 18-tej w Domu Kat., aby spędzić mile uroczystość „Łamania się opłatkiem".

17 kwietnia o godz. 7 mieliśmy odnowienie profesji.

We „Wielkim Tygodniu" pełnił III Zakon straż grobu Pańskiego od 1—3 rano. W każdy pierwszy piątek miesiąca adorują członkowie Kongregacji przed Najśw. Sakramentem od 12—1 w południe.

W dzień Chrystusa Króla brał III Zakon czynny udział w kweście ulicznej na rzecz Akcji Katol.

Zebranie Rady łącznie z dziesiętniczkami — okręgowymi ma miejsce co kwartał w pierwszym miesiącu kwartału.

Lekcje przygotowawcze dla nowicjatu odbywają się 2 razy w miesiącu.

Ażeby zasilić kasę tercjarską wprowadzono składki obowiązujące wszystkich członków po 50 gr; ubodzy będą uwzględnieni.

Biblioteka tercjarska liczy obecnie 75 tomów; jest ona czynna raz w miesiącu i cieszy się znaczną frekwencją.

Członkowie III Zakonu prenumerują pisemka tercjarskie jak „Pochodnia Seraficka" i „Dzwonek Trzeciego Zakonu".

Na bieliznę kościelną wydano 293,50 zł a na upiększenie ołtarzy 45,— zł.

Na „Drogę Krzyżową" w kościele Klarysek ofiarował III Zak. 100,— zł.

Na cele infirmeryjne wydała kasa III Zak. 33.— zł.

Sztandar zakupiono w roku 1934 za 402 zł. Brał on czynny udział w pielgrzymce do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, w pierwszym Kongresie Chrystusa-Króla w Poznaniu jak i we wszystkich uroczystościach parafii. Prowadził

on także zmarłych członków na cmentarz do wiecznego spoczynku.

Staraniem Przew. ks. Dyrektora odbyły się sześciodniowe rekolekcje od 15—20 listopada 1937 r. pod kierownictwem O. Pankracego Dombka franciszkanina z Pakości. W tych ćwiczeniach duchownych brali udział nie tylko tercjarze, ale też wierni parafii. 67 kandydatek i kandydatów wdziało na się habit św. Franciszka.

Wizytację naszej Kongregacji przeprowadzono w przeciągu roku 2 razy i to 18 listopada 1937 r. przez O. Pankracego z Pakości i 11—12 lipca 1938 r. przez O. Viatora a Mojówka z Lublina.

Na misje franciszkańskie w Chinach ofiarował III Zakon 30 zł na budowę kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Bydg. — Czyżkówka 15 zł; na budowę plebanii w Sierniesźku także 15 zł.

Ufamy, że przy łasce Bożej Zgromadzenie nasze i nadal rozwijać się będzie.

„Pokój i dobro".

Edmund Zieliński
sekretarz III Zak.

Biuletyn misyjny z Mugenzai no Sono

List O. Dr Samuela Rosenbaigera, misjonarza w Nagasakich.

Słowo do naszych Dobrodziejów.

Do życia misjonarskiego można — szczególnie teraz — zastosować znaną ułańską przyśpiewkę: „Bo taki los przypadł nam — dzisiaj tu a jutro tam..." Jedni są koczownikami podróżując po różnych kapliczkach w obsłudze duchowej; inni nie zagrzeją miejsca, bo ich czerwoni towarzysze przepędzają, — a innych znów bieda goni w świat szeroki. Do tych ostatnich zaliczam się ja także.

Chociaż synowie Biedaczyny z Asyżu są zawsze w zażyłości z „panią biedą", ale gdy ta radykalnie ciężką rękę położyła na Mugenzai no Sono i zagroziła naszej pracy, trzeba było szukać środków, by nasze apostolstwo nie upadło. Chodziło przecież o sprawę Bożą i trzeba dla jej wsparcia użyć wszelkich środków.

Zdecydowałem się jechać do naszych Rodaków w Stanach Zjednoczonych, by pracując — zwłaszcza w Wielko-

postnym okresie — zagrzać ich serca do niesienia pomocy misjonarzom. W rocznej przeszło tułaczce po różnych miejscach obracałem się, na różne ambony wstępowałem, w wielu konfesjonałach siadywałem i spotkałem wiele serc szlachetnych, ofiarnych na krzewienie Królestwa Bożego wśród pogan, pełnych miłosierdzia dla dusz, którym brak największego skarbu: Wiary świętej.

Przed dwoma miesiącami powróciłem z kwestarskiej wędrówki do swojej rodziny misyjnej. Jeszcze brzmi mi w uszach radosne ALLELUJA, które rwało się potężnie pod kopułę wspaniałej naszej Bazyliki na Rezurekcji w Milwaukee z piersi tysięcy Rodaków. Dziś jestem w odmiennym środowisku, zgoła w innym świecie — gdzie dla garstki wiernych są nieliczne skromne kościółki — wokół morze pogan... Wyjechałem w Poniedziałek Wielkanocny i okrętem w poprzek Oceanu Wielkiego dotarłem w połowie maja do Japonii.

Wśród ofiar składanych w Ameryce dla naszej Misji trafił się niejeden cent prawdziwie jak wdowi grosz, bo do niego przylgnął po żmudnej pracy, ciężki od trudu z jakim zdobyty, dano go nie z tego co zbywało, ale z prawdziwym uszczerbkiem dla siebie. Dawali na misje nawet ci, którym klęska bezrobocia wydarła środki do życia i ciężką troską przygniotła dusze.

Po powrocie zapoznałem się ze stanem naszej placówki i zauważyłem, że dużo sympatii i ofiarnej pomocy okazały nam z Polski różne organizacje kościelne jak i pojedyncze osoby pełne apostolskiego zapału. Otóż Wam, Zacni Dobrodzieje, tak z ziemi Washingtona, jak i w Kochanej Ojczyźnie pragnę posłać słowo gorącego podziękowania i zapewnić Was, że za święty obowiązek poczytujemy sobie, tak my misjonarze, jak i nasi japońscy wychowankowie, modlić się za Was i w Waszych intencjach. Niepokalana, Wspomożycielka Wiernych, jest dobra i z hojnym procentem za każdą ofiarkę odpłaci. Dziś, gdy świat ogarnął wyścig zbrojeń niosących śmierć milionom, wyścig sprawności sportowej rozwijającej siłę muskułów, — pęd do oświaty i kultury, — czyż tylko sprawa duszy i religii miałaby zostać zapomniana gdzieś w szarym końcu? Są dusze, które pogaństwo uważają za coś najgorszego, stają się przyjaciółmi misyj, by sprowadzić na drogę łaski narody nie znające Boga i także mają zwyczaj wstawiać pewną kwotę do swoich wydatków dla pomocy

frontowym misjonarzom. Oby takie dusze, żądne apostolskiego czynu rosły w jak najliczniejsze zastępy, a szybciej dla wszystkich przyszłaby godzina łaski, o którą Boga prosimy: ,,Przyjdź Królestwo Twoje".

Potrzeb w Mugenzai no Sono jest wiele, i długa byłaby litania, gdyby je choćby w skromny skorowidz zestawić. Ale ponad wszystkie obecnie wysuwa się sprawa szkoły. Dawny budynek ledwie się trzyma, bo od zewnątrz rozszarpały go wichry szalenie bujające po naszej górze; od wewnątrz zaś rozepchała go masa (50) naszych japońskich zuchów, którzy na domiar jedząc sporo ryżu, rosną — a budynek nie. Większość dnia spędzają nasi chłopcy w ścisku ,,ramię przy ramieniu". Zabrać się do budowy nie łatwo bo do stromej góry trudno budynek przylepić, trzeba ją z dużym kosztem i trudem skopać i teren wyrównać a co gorsza, obecna drożyzna budulca hamuje przedsięwzięcie. W dodatku w Japonii, w kraju wysokiej kultury szkoła musi być wzorowa, wedle różnych wymogów i przepisów władz szkolnych. Ale musimy naszym malcom wznieść szkołę i będzie ona w przyszłości ośrodkiem wypadku przyszłych kapłanów-misjonarzy, idących pod hasłem Niepokalanej podbić swój naród Jezusowi. Obecnie plany gotowe i równa się teren. Dlatego Wszystkich Drogich Przyjaciół naszej Misji proszę o gorące i częste westchnienie, by Niepokalana kierowała i błogosławiła w dalszym rozwoju dzieła.

(—) O. Samuel Maria Rosenbaiger
przełożony Misji.

JESZCZE JEDEN KRZYŻYK.

Do licznych krzyżyków jakie w ostatnich czasach nawiedziły Mugenzai no Sono dołączył się jeszcze jeden: pożar.

Brat piekarz chcąc nam przyrządzić coś na święta, napalił w Wielki Piątek w piecu i gdy już miał wsadzać chleb, zajął się sufit od rury asbestowej, a ponieważ w tym dniu był bardzo silny wiatr (20 m. na sek.) wkrótce cała piekarnia i pralnia oraz przylegająca doń drwalka stanęły w płomieniach. (Do tutejszego pożywienia trudno nam zagranicznym przyzwyczaić się, więc przynajmniej chleb musimy mieć swój).

Wiatr pędzi tumany dymu i płomieni wprost na dom mieszkalny, odległy zaledwie o 6 m. od płonącego. Bracia na dachu zlewają wodą frontową ścianę od pożaru, by uniemożliwić zapalenie się jej. Syrena nagasacka bez przerwy wzy-

wa na ratunek. Obawialiśmy się bardzo, by wiatr oderwanego dachu z płonącej piekarni nie rzucił na sąsiedni budynek, bo wtedy o ratunku nie byłoby mowy. Blacha rozpalona była do białości. Straży swojej, niestety, nie mamy tak jak polski Niepokalanów, a przydałaby się bardzo. Przy tym mieszkamy na dość wysokiej górze, więc i wodociągi niezbyt dopisują. Dopiero po jakichś 10 minutach słyszymy trąbiące straże zbliżające się do Mugenzai no Sono. Przyjechało coś 10 samochodów, lecz dla dwóch zaledwie znalazło się miejsce na dole przy 2-ch niewielkich sadzawkach. Wnet pompy zaczęły działać, ale nie na długo tej wody starczyło. Dopiero gdy założyli węże do stawu odległego może o 250 m. okazał się większy skutek. Ale i toby nie pomogło, gdyby nie nadzwyczajna — jak wszyscy mniemamy — interwencja Niepokalanej, Której duża figura stoi na dachu domu mieszkalnego, bo w chwili najbardziej niebezpiecznej wiatr zmienił nagle kierunek i niebezpieczeństwo minęło. Br. Roch z zimną krwią wpadł jeszcze do piekarni i wyrzucił kilka bochenków chleba, tak, że przynajmniej na święta nam starczyło.

W czasie tego nieszczęścia poznaliśmy jak przywiązani są do nas mieszkańcy Nagasaki i to nie tylko katolicy ale i poganie. Biegli z płaczem, bo myśleli, że wszystko się nam spaliło. Inni chcieli gotować ryż, bo w chwili wybuchu pożaru była godzina 11-ta i mniemali, że już pewnie nie będziemy mieli gdzie obiadu ugotować. A z jakim poświęceniem ratowali. A przecież z tymi poganami nic nas nie łączy, ani narodowość, ani religia, a jednak ta naturalna cnota miłości bliźniego pobudziła ich szlachetne serca do bezinteresownej pomocy. W dniu tym aż do wieczora i przez parę dni następnych przychodzili do nas tak poganie jak i katolicy przynosząc to ofiary, to składając wizytówki na znak współczucia dla nas w tym nieszczęściu.

Policjantów było bardzo dużo, zdaje się, że z całych Nagasaków i to począwszy od najwyższego rangą do najniższego. Po ugaszeniu wezwano Brata piekarza i jeszcze dwóch Braci, którzy najpierw zauważyli pożar do Komendy Policji celem spisania protokułu. Badali bardzo skrupulatnie, czy przypadkiem nie podpalił nas ktoś. Koniec końców strachu najedliśmy się do syta. A najwięcej O. Mieczysław, który wracając z Nakamachi gdzie celebrował, w tramwaju dowiedział się, że w Mugenzai no Sono pali się szkoła. Nawet Brat zakry-

stian został mocno poszkodowany, bo spaliło się bardzo dużo drobnej bielizny kościelnej (korporały, puryfikaterze, palki).

Na podziękowanie Niepokalanej za cudowne ocalenie nas od większego nieszczęścia odmówiliśmy w Wielki Piątek po obiedzie Różaniec, a w Niedzielę Wielkanocną została odprawiona w naszym kościele Msza św. dziękczynna.

KS. BISKUP — GOŚCIEM W MUGENZAI NO SONO.

W uroczystość św. Antoniego zaprosiliśmy do siebie ks. Biskupa, by raczył udzielić Sakramentu Bierzmowania kilkunastu chłopcom naszego Seminarium. Przyjechał ks. Biskup rano. Miał u nas cichą Mszę św., po której przemówił serdecznie do chłopców, którzy mieli przystąpić do Bierzmowania, a następnie udzielił im tego sakramentu.

Po śniadaniu odbyła się w Seminarium akademia na cześć Dostojnego Gościa. W językach: łacińskim, francuskim i japońskim przemawiali i deklamowali chłopcy chcąc tym wyrazić wdzięczność i przywiązanie do swego Arcypasterza. Na koniec ks. Biskup przemówił do nich i do nas wszystkich zaznaczając, że cieszy się z naszej pracy w Japonii, bo wie, że Rycerz coraz bardziej i coraz częściej podsuwa poganom drogę do prawdy. Wreszcie udzielił nam na dalszą pracę swego arcypasterskiego Błogosławieństwa.

* * *

Aby nie mieć podobnych jak ostatnio kłopotów w razie przyszłych niespodzianek pożarowych wykopaliśmy spory dół na zboczu góry, ocementowaliśmy go i będzie zbiornik na wodę — na wszelki wypadek.

Pora deszczowa w tym roku wyjątkowo niezbyt dała się we znaki. Wiatry były dość silne, ale opadów niewiele, przynajmniej w Nagasaki ken. Bo w okolicy Tokyo, Osaka obfite deszcze stały się powodem olbrzymich wylewów, które pociągnęły za sobą ogromne straty tak w ludziach jak i w mieniu.

RADOŚĆ.

Jednak wśród krzyżyków i radości mamy i to większe jeszcze niż te krzyże.

W wigilię Zielonych Świąt ks. bp. Yamaguchi udzielił w katedrze Chrztu św. profesorowi Tagicie i całej jego rodzinie (razem 6 osób). Prof. Tagita w początkach naszego tu pobytu dużo nam przy wydawnictwie pomagał i to całkiem bezinteresownie, a i teraz do Rycerza pisuje. O religiach,

o prawdzie, dużo z O. Maksymilianem dysputował. Choć do katolicyzmu się skłaniał, nie przyjmował go jednak zaraz, bo — jak mówił — pragnął go poznać wszechstronnie. Był nawet przez kilka lat jako protestant w pogańskim „zakonie" (t. zw. „Itto yen", do którego może należeć każdy, bez względu na wyznanie, a gdzie życie jest wspólne). Nie znalazł tam jednak szczęścia prawdziwego, którego tak pragnęło jego szlachetne serce. Dała mu je dopiero nasza św. Wiara katolicka.

O jego nawróceniu podamy w jednym z następnych „Biuletynów", bo obiecał pisać do Rycerza.

OFIARY NA NASZE MISJE W OSTATNIM CZASIE ZŁOŻYLI:

Oprócz Kongregacji III Zakonu przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie — następujące osoby zobowiązały się łaskawie utrzymywać aż do święceń jednego internistę w naszym Seminarium w Nagasaki. Wszystkim wysłano fotografie odnośnych chłopców:

1. Sekcja Misyjna III-go Zak. przy klasztorze OO. Franciszkanów w Poznaniu. — Int. Noguchi Satoru Paweł. — 2. Kongregacja III-go Zak. przy klasztorze OO. Franciszkanów w Gnieźnie — Int. Oshimoda Yasue Gabriel. — 3. Przew. Ks. Hermatiuk w. Tasty obok Białegostoku. — Int. Uragoe Mitsuo Józef. — 4. WW. PP. Stanisław i Antonina Lobermajerowie z Poznania. — Int. Tsuruyama Noboru Piotr. — 5. WW. PP. Ludwik i Paulina Gryzik z Chorzowa — Int. Shirahama Masayuki Laurenty. — 6. Sojkówna Augusta z Nowego Bytomia. — Int. Kawabuchi Isamu Jan. — 7. Antonina Pintscherowa ze Zgierza. — Int. Nagata Kazuichi Józef. — 8. Sebastowicz Aniela z Krakowa. (Fot. jeszcze nie posłano). — 9. Przew. O. Gwardian Kornel Czupryk (na 2 lata).

Wszystkim kochanym Dobrodziejom i Przyjaciołom naszej Misji przesyłamy najserdeczniejsze Bóg zapłać za modlitwy i ofiary i nadal polecamy się świętym Waszym modlitwom, bo szczególnie teraz bardzo tu niebezpiecznie. Tyle ta wojna wyrządziła szkody Misjom w Chinach, kto wie, czy się to teraz tutaj nie powtórzy...

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres zwrot.: Administracja „Pochodni Serafick:ej“ OO. Franciszkanie Kraków, pl. WW. Świętych 5. Nr czeku P. K. O. 407.634. — Nr rozrachunku 32.

Kalendarzyk na wrzesień

z uwzględnieniem odpustów zupełnych dla wszystkich wiernych (O. Z.) i absolucyj generalnych dla członków Zakonu Franc. (A. G. F.).

1. C. Bł. Bronisławy.
2. P. Bł. Jana Bürte męcz. I. Zak. S. Stefana króla.
3. S. Św. Szymona
4. **Niedziela 13 po Świątkach.** Św. Róży z Witerbo z III. Zak.
5. P. Bł. Gentilisa m. I. Zak., Bł. Peregryna w I. Zak. Św. Laurentego, Just.
6. W. Bł. Liberata w I. Zak.
7. S. Św. Melchiora i Reginy p.
8. C. **Narodzenie Najśw. Marii Panny**, S. Hadriana męcz. (A. G.)
9. P. Św. Gorgoniusza męcz.
10. S. Św. Mikołaja z Tolentynu w.
11. **Niedziela 14 po Świątkach** — SS. Prota i Jana męcz.
12. P. Najśw. Imienia Maryi
13. W. Św. Filipa m. i Eugenii
14. S. **Podwyższenie św. Krzyża**
15. C. **Siedmiu Boleści N. Marii P.**
16. P. SS. Kornelego i Cypriana męczen.
17. S. **Blizn św. O. Franciszka** (A. G. O. Z.)
18. **Niedziela 15 po Świątkach** Św. Józefa z Kopertynu w I. Zak.
19. P. Św. Januarego i Tow. męcz.
20. W. Św. Eustachego i Tow. męcz.
21. S. **Suchedni** Św. Mateusza Apost. i Ewang.
22. C. Św. Tomasza z Wilanowa w.
23. P. **Suchedni** Znalezienie Ciała św. Klary II. Zak., św. Linusa
24. S. **Suchedni** Matki Bożej od Wykupu
25. **Niedziela 16. po Świątkach.** Bł. Władysława z Gielniowa w I. Zak. Św. Pacyfika w I. Zak. O. Z.
26. P. Bł. Lucji z Kat. p. 3 Zak. — Św. Cypriana i Justyny m.
27. W. Św. Eleonora w III. Zak. (O. Z.)
28. S. Św. Wacława męcz.
29. C. **Św. Michała Archanioła**
30. P. Bł. Jana z Dukli w. I. Zak. Św. Hieronima d. K.

Za pozwoleniem Władzy Zak. i Diecez. Redaktor O. Czesław Kellar franciszkanin

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kaz. W. 95.